Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 90.

NIEDZIELA dnia 27 Marca 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rada Municypalna M. S. Warszawy.

Stósownie do uchwały byłego Rządu tymczasowego Królestwa Polskiego z dnia 11 Grudnia r. z. wydanej, a przez Dyktatora pod dniem 17 Grudnia r. zeszłego Nro 456 względem organizacji Gwardji Narodowéj potwierdzonéj, nowo installowana Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż do uregulowania i rozpoznawania stosunków opłat za nieosobiste stawanie i odbywanie służby członków do Gwardji Narodowéj należących lub się do jéj nie kwalifikujących, ustanowiła osobną deputacją z składu członków Rady Municypalnéj Miasta Stołecznego Warszawy, która posiedzenia swe w Ratuszu Głównym w sali Rady Municypalnéj odbywać i na uczynione przez interessentów wnioski i przełożenia rezolucje wydawać będzie.

Warszawa 24 Marca 1831 roku.

Prezes: *Garbiński.*

Radca pióro trzymający.
A. Podbielski.

Po tylu fałszach rozniesionych przez gazety pruskie i przez gońców, jakby umyślnie na to wysyłanych z Berlina, wyczytujemy nareszcie w gazecie rządowéj pruskiéj, że w pamiętnéj bitwie pod Grochowem dnia 25 Lutego: — Rossjanie stracili w zabitych i ranionych do 8,000 ludzi. Rzecz dziwna! że gazeta nam nienawistna nie utrzymała pierwszego podania Dybicza, w którém on naznacza stratę swojego wojska w zabitych i ranionych nie przenoszącą 4,000.

— Obywatel przybyły z Poznańskiego powiada, że tam Urzędnicy pruscy za odebraniem dzienników warszawskich z doniesieniami o pomyślném powodzeniu naszego oręża, zatrzymują do kilku dni takowe dzienniki, a nawet częstokroć one fałszują, co wszelką wiarę zdaje się przechodzić.

KORRESPONDENCJA CIEKAWA

(*Dalszy ciąg*)

4.

Warszawa dnia 26 Września / 8 Października 1830 roku

Do Ministra Sekretarza Stanu Stefana Grabowskiego.

Dziwią cię, kochany kuzynie moje niespokojności, ale uważ, jak wypadki szybko postępują, już od twego wyjazdu ogień się osobliwym sposobem rozszerzył i szerzy się codzień. Dowodem tego Wrocław, a gdy dziś dzień pocztowy, nieprzysiągłbym za to, że nim jeszcze tego listu dokończę może nadejdzie wiadomość o jakiéj nowéj rewolucji. Tu nawet gdzie wszystko, Bogu dzięki, jest i będzie spokojne, pojawiają się niekiedy lekkie symptomata, które się rozejdą, nie wątpię o tém, ale które też dowodzą, że u nas są głowy cokolwiek wyżéj nastrojone niżeli za zwyczaj. Tego rana jeden z moich pisarków odjął papier przykleiony do afiszu z napisem: *Wiwat rzemieślnicy! wiwat wolność!* Nie mówię ci o sprawie Wojdy, która może mieć inne przyczyny, ale w czasach spokojniejszych, trudno żeby się podobna sprawa była zdarzyła. Wojda może uchybił, w tém że ofuknął tego człowieka, ale jednakowoż dobrą wziął naukę. Utrzymują nawet, że w mieście zrobiono składkę na bijącego, który podług naszych praw karnych, nie może uledz jak tylko bardzo lekkiéj karze; tak się tedy rzecz ma, że nie jeden urzędnik musi się mieć bardzo na ostróżności. Co do mnie, jeżeliby mi co podobnego się przytrafiło, to nie za to przynajmniéj żebym miał ofuknąć kogo, ale że Ner 6ty *Dziennika Sporów* do tego myśl poda, a komitet zarządzający w Paryżu takie wyda rozporządzenie. Koźmian i Rembieliński mają być w strasznych niespokojnościach, bo słychać że odebrali pogróżki. W rzeczy saméj to nie bardzo przyjemnie, ale trzeba się przygotować na wszystko. Jakże mnie to prawie uwesela, że raport kommissarzy wysyłanych niedawno do Piotrkowic jest zupełnie w duchu mojego rapportu, co dowodzi naprzód, żeśmy wykonali nakaz rządu, a powtóre, że Rada, nie wiem dla czego uparła się przy tém, żeśmy nie wykonali. Tém przykrzéj jest dla mnie, że Kommissja Spraw Wewnętrznych dawniéj już odebrała rapport od Rożyckiego o rozwiązaniu instytutu, o czém jednak ani wspomniała odtąd, podali mnie tędy u Cesarzewicza w podejrzenia niesprawiedliwe, i byli bardzo radzi, że to mogło mi zaszkodzić. A co do gruntu rzeczy, jeżeli tylko Tarnowski będzie łożył potrzebne koszta, na utrzymanie Wikarjuszów i szkoły, tedy szkoła zostanie urządzoną przez rząd, i może się stać bardzo użyteczną. Oddają jéj powszechnie sprawiedliwość pod wielą względami, a wzgląd wskazany przezemnie nie jest tak śmieszny i niestósowny, jak niektórzy członkowie rady utrzymywać chcieli.

Fredro podał nam dwa projekta tyczące się urządzenia swego kuratorstwa, i swego zastępstwa; drugi projekt jakośby uszedł, ale co do pierwszego, tedy żądania jego są tak przesadzone, że on sam jeden miałby więcéj władzy niżeli Minister i Kommissja, któréj on nawet nie uznaje powagi; stałby się on wtenczas potężnym przeciwnikiem, do któregoby się przyłączył uniwersytet i cała młodzież szkolna, i niechcący służyłoby za główną sprężynę poróżnie-

nia i reakcji, coby nas zaprowadziło daleko. Ja myślę, że on ma dobre chęci, ale źle mu doradzają malkontenci i liberaliści, którzy nim powodują. Spodziewam się jednak odwieść go od tego i nakłonić, aby niestawał w prawnéj opoozycji z nami. Jeżeli mi się to uda, bardzo będę kontent, jeżeli nie, tedy rada zadecyduje, ale boję się, aby nie przeciwko mnie, bo on jest pewny większości. Wprawdzie gdyby nie było dyrektora wychowania onby go zastępował zupełnie, ale dopóki jest dyrektór, niepodobna zniszczyć tę gałąź i zmienić zupełnie organizacją Kommissji.

WARSZAWIANKA.

z *Pana Delavigne*; *nowe tłomacenia przez K. S.*

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.
Słońcem Lipca podniecany
Woła na nas z górnych stron:
Powstań Polsko, kruszę kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon.
Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj,
Takiém hasłem cnéj podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij.

„Na koń, woła Kozak mściwy,
„Zbuntowany skarćmy lud,
„Bez Bałkanów są ich niwy,
„Pędem zgnieciem Lachów ród."
Stój! za Bałkan pierś ta stanie:
Car wasz marzy płonny łup.
Z wrogów naszych nie zostanie
Na téj ziemi, chyba trup.
Hej! kto Polak etc.

Droga Polsko! dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil
Niżli gdy ich sławne boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych grobach siał,
Dziś, o Matko, kto polęże
Na twém łonie będzie spał.
Hej! kto Polak etc.

Wstań Kościuszko, ugodź w serca
Co litością mamić śmią,
Znaliże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią.
Niechaj krew tę, krwią dziś płaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość.
Laur męczeński naszych braci,
Bujniéj po niéj będzie rość.
Hej! kto Polak etc.

Tocz, Polaku, bój zacięty;
Uledz musi dumny Car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Pólek dar;
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane, w bojach srogich,
Nasz z wolnością świadczy ślub.
Hej! kto Polak etc.

O Francuzi! czyż bez ceny
Rany nasze dla was są,
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo.
Swiat was zdradzał — my dotrwali:
Smierć czy tryumf — my gdzie wy.
Bracia! my wam krew dawali;
Dziś—wy dla nas nic — prócz łzy.
Hej! kto Polak etc.

Wy przynajmniéj, coście legli
W obcych krajach, za kraj swój,
Bracia nasi, z grobów zbiegli!
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwycięzym — lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi
Co chce światu pęta nieść.
Hej! kto Polak etc.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Daléj! dzieci w gęsty szyk;
Wiedzie hufce Wolność, Chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje, wolnym będzie;
Kto umiera, wolny już.
Hej! kto Polak, na bagnety
Żyj swobodo, Polsko żyj,
Takiém hasłem cnéj podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Piszą z Lugdunu pod d. 10 Marca:— Fałsz, jakoby Austrya wdawała się w sprawy włoskie za zgodą Anglji i Francji. Takowe przyzwolenie byłoby szczególniéj dla Francji zgubą i hańbą. Jak tylko Poseł francuzki w Rzymie dowiedział się o traktacie zawartym przez Papieża z Austryą, wyprawił natychmiast z tą wiadomością gońca do Paryża, doszła ona przez telegraf jeszcze przed przybyciem gońca. Wkrótce się dowiemy, co w téj mierze Rząd francuzki postanowi.

— Wiadomość o wkroczeniu Austryaków do Parmy i Modeny, potrzebuje potwierdzenia. Podług listów prywatnych, Gwardje Narodowe we Włoszech środkowych wynoszą do 112,000 ludzi. Wszystkie prowincje włoskie będące w powstaniu, zgodzić się miały na to, aby ich spólną stolicą była Bononja.

— W Dreznie mają za rzecz pewną, że projekt do konstytucji już gotowy, i nawet wydrukowany, tylko jeszcze nie ogłoszony.

— Rejent Belgji protestując się przeciwko protokółowi londyńskiemu i wszelkiemu mięszaniu się wielkich Mocarstw do sprawy Belgów, oświadczył, że Belgja potrafi utrzymać i skończyć rewolucją pomimo protokółu londyńskiego. Wydał on w tym duchu na dniu 11tym odezwę do Luxemburgczyków, zachęcając ich do stałości i wytrwałości, przez co jedynie mogą ocalić niepodległość swojéj ojczyzny.

— Już w niektórych gazetach angielskich wyczytujemy utyskywania na pobyt Karola Xgo w Holyrood, który, tam znalazłszy przytułek ze swoją rodziną, nie przestaje knuć coraz nowych intryg we Francji.
